

Kłęska irackich Kurdów i fiasko regionalnych ambicji Turcji

Krzysztof Strachota

W dniach 15–20 października siły irackie zajęły wszystkie sporne tereny zajmowane przez siły Regionu Kurdystanu (KRG). Reakcja Turcji ograniczyła się do politycznych wyrazów poparcia dla działań Bagdadu, podkreślenia poszanowania integralności terytorialnej kraju, krytyki KRG, wreszcie nadziei na poprawę sytuacji Turkmenów zamieszkujących sporne tereny. Ankara zapowiedziała rozbudowę infrastruktury łączącej Turcję z Irakiem z pominięciem Kurdystanu oraz zamknięcie połączeń z KRG. Pomimo tych deklaracji granica i przestrzeń powietrzna pozostają otwarte, nie doszło także do przerwania dostaw ropy z KRG i Iraku do Turcji.

Komentarz

- Iracki Kurdystan *de iure* od 2005, a *de facto* od 1991 roku zachowuje daleko posuniętą odrębność wobec Bagdadu. W roku 2014 – w konsekwencji porażek irackich w walce z Państwem Islamskim – siły KRG zajęły szereg opuszczonych przez armię rządową obszarów będących przedmiotem sporu z Irakiem. 25 września br. w irackim Kurdystanie przeprowadzono referendum niepodległościowe, które poza Izraelem nie zostało uznane przez żadne państwo. Odpowiedź Iraku i patronującego mu Iranu była błyskawiczna i zaskakująco skuteczna: rozegrano napięcia wewnątrzkurdyjskie, w wyniku czego siły kurdyjskie przy incydentalnym oporze opuściły linię frontu, a armia rządowa oraz milicje szyckie przejęły kontrolę nad obszarami spornymi. Utrata najbogatszych terenów (roponośne złoża Kirkuku) i klęska polityczna elit kurdyjskich przekreślają projekt budowy niepodległego państwa w widocznej perspektywie oraz znacząco podnoszą ryzyko konfliktów wewnątrzkurdyjskich. Pomoże to władzom w Bagdadzie w odbudowaniu pozycji w Iraku, a Iranowi w umacnianiu dominacji w regionie.
- W ciągu minionej dekady Turcja aspirowała do odgrywania dominującej roli w regionie, rywalizując z Iranem. Wyrazem tego było m.in. polityczne, gospodarcze i wojskowe wsparcie dla irackiego Kurdystanu, traktowanego jako zaporę dla Iranu i przeciwwagę dla kurdyjskiej Partii Pracujących Kurdystanu (PKK), z którą Turcja walczy. Ponadto Ankara wspierała arabskich sunnitów w Iraku (m.in. w oparciu o bazę wojskową w Baszice, na terenach kontrolowanych do niedawna przez Kurdów) oraz irackich Turkmenów. Skrajnie niekorzystny dla Turcji rozwój wypadków w regionie (m.in. brak sojuszników, siła Iranu, wzrost pozycji PKK) i zbyt daleko posunięta niezależność KRG sprawiły, że Turcja sprzeciwiła się kurdyjskiemu projektowi niepodległościowemu, zaczęła poszukiwać politycznego zbliżenia z Bagdadem i Teheranem i zaakceptowała ich działania wobec

KRG.

- Fiasko tureckiej polityki w kwestii Kurdów irackich, podobnie jak wcześniejsza porażka w polityce wobec irackich sunnitów i Turkmenów, oznacza załamanie strategii Ankary wobec Iraku (co zbiega się z jeszcze poważniejszymi problemami w Syrii). Ostatnie miesiące, zwłaszcza wydarzenia ostatniego tygodnia pokazały, że Ankara nie ma woli politycznej i środków do samodzielnego i skutecznego kreowania sytuacji w swoim sąsiedztwie oraz gotowa jest zaakceptować warunki współpracy narzucone przez niedawnych oponentów. Jednocześnie jednak – przy tryumfalistycznych nastrojach w Bagdadzie i napięciach wewnątrz KRG – wzrasta ryzyko destabilizacji północnego Iraku i zaognienia kwestii kurdyjskiej, co w przyszłości może zagrozić bezpieczeństwu Turcji.